

Wstęp

Dzieje Głiwic w drugiej połowie istnienia PRL należą do najmniej znanych i najskromniej opisanych okresów w historii miasta. Pierwsza powojenna monografia ukazała się w 1976 roku¹. Biorąc pod uwagę ówczesny – dość długi – proces wydawniczy i koncepcję książki, której treść podporządkowano oficjalnej propagandzie, daje ona niewielki i wyjątkowo mglisty obraz Głiwic u progu lat siedemdziesiątych. Również autorzy artykułów publikowanych w cyklicznie wydawanych wówczas „Zeszytach Głiwickich” niechętnie opisywali otaczającą ich rzeczywistość, a jeśli już to czynili, to jedynie pod kątem indywidualnych osiągnięć i kolektywnych sukcesów, z pominięciem bardziej szczegółowych badań. Podobnie wydany w 1986 roku z okazji czterdziestolecia rządów komunistycznych w Polsce, jubileuszowy numer „Zeszytów Głiwickich” niewiele wnosi do naszej wiedzy o dekadzie lat siedemdziesiątych². Cenne pod względem poznawczym są natomiast kalendaria wydarzeń kulturalnych, jakie zamieszczano w tym periodyku każdego roku. Autorzy tekstów w „Roczniku Muzeum w Głiwicach”, ukazującym się od drugiej połowy lat osiemdziesiątych, także sporadycznie sięgali po tematy z najnowszej historii miasta. Po 1989 roku, mimo zniesienia cenzury i szerszego dostępu do źródeł, w dalszym ciągu okres Polski Ludowej w dziejach Głiwic był traktowany bardzo ostrożnie, jakby nie chciano napisać więcej, niż wymagały tego ogólne analizy. Metodologicznym kuriozum jest założenie przyjęte przez redaktora ostatniej, wydanej w 1995 roku monografii Głiwic, prof. Jana Drabinę, który we wstępie do części traktującej o mieście w czasach PRL napisał: „Nie podjęliśmy próby analizy życia politycznego i samorządowego w Głiwicach, jak również prezentacji całego zastępu nawet najbardziej zasłużonych ojców miasta. Nie chcemy w tym wypadku zasłaniać się brakiem materiału źródłowego, lecz raczej niechęcią do traktowania o tym elemencie życia, które toczyło się pod dyktando władz partyjnych, wiernie wypełniających polecenia idące z Katowic, Warszawy i Moskwy. Te zaś polecenia, co warte przypomnienia, miały ujednoczyć «krajobraz» polityczny w całym kraju i w każdym jego mieście”³. Smutne to, tym bardziej że książka ta ukazała się już w wolnej Polsce i autorzy uzyskali nie tylko większy dostęp do źródeł, ale także możliwość pisania bez obawy o ingerencję cenzora. Na szczęście

¹ *Głiwice. Zarys rozwoju miasta i okolicy*, red. A. Szefer, Warszawa–Kraków 1976.

² „Zeszyty Głiwickie”, t. 17, red. W. Błaszczyk, Głiwice 1986 [zeszyt specjalny poświęcony rozwojowi społeczno-gospodarczemu, naukowemu i kulturalnemu Głiwic w czterdziestolecu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej].

³ *Historia Głiwic*, red. J. Drabina, Głiwice 1995, s. 426.

w ostatnim okresie publikuje się coraz więcej artykułów monograficznych i prac popularyzatorskich, które choć w niewielkim stopniu wypełniają tę białą plamę, jaką wciąż pozostają dzieje Gliwic w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Niniejsza książka jest w pewnym sensie kontynuacją dwóch poprzednich publikacji poświęconych kolejnym dekadom powojennych dziejów miasta, które ukazały się w wydawnictwie Muzeum w Gliwicach⁴. W pewnym sensie, gdyż mimo podobieństwa i chronologicznego następstwa prezentowanej tematyki jest od swoich poprzedniczek obszerniejsza i bardziej samodzielna, tamte były bowiem w zasadzie katalogami – rodzajem historycznego komentarza do wystaw organizowanych przez Muzeum w Gliwicach.

Chronologiczny układ kalendarium ma swoje zalety i wady. Do tych pierwszych zaliczyłbym przede wszystkim przejrzystość tekstu, który – będąc zogniskowany wokół pojedynczych wydarzeń – nie rozrasta się do znacznych rozmiarów, mimo zagęszczenia pojedynczymi faktami w wąskiej przestrzeni minionego czasu. Pozwala również czytelnikowi śledzić zmiany w mieście „z dnia na dzień”, co umożliwia przyjęcie zupełnie innego punktu widzenia niż w wypadku syntez czy monografii tematycznych. Autor zyskuje też możliwość umieszczenia w książce wielu informacji, dla których nie wystarczyłoby miejsca w tekstach pisanych w innym ujęciu, dążących do syntezy lub skupiających się wyłącznie na wybranym fragmencie rzeczywistości. Kalendarium można również czytać od dowolnego miejsca bez większej obawy zagubienia wcześniejszych wątków. Wadą jest z pewnością dominacja konstrukcji nad narracją. Skupiając się na pojedynczych faktach, następujących po sobie wyłącznie chronologicznie, bez osadzenia ich na szerszym tle, trudno jest odnaleźć związki przyczynowo-skutkowe i struktury diachroniczne, na których można by oprzeć syntezę i wyciągnąć wnioski. Nie twierdzą, że jest to niemożliwe. Wnikliwy czytelnik zapewne poradzi sobie z tym problemem. W wielu wypadkach postanowiłem jednak przytaczany fakt rozszerzyć o wydarzenia poprzedzające i jego następstwa – nie dlatego, że nie ufam intelektowi i intuicji czytelnika, ale w celu wyręczenia go w żmudnych poszukiwaniach i ewentualnych domysłach. Tekst wprowadzający do kalendarium jest próbą syntezy, która oczywiście nie pretenduje do odpowiedzi na wszystkie pytania i wątpliwości. Przez odsunięcie punktów widzenia i dzięki rozszerzeniu perspektywy, jest ogólnym wprowadzeniem do lektury bardziej szczegółowego kalendarium.

Wprowadziłem do tekstu wiele faktów, które co prawda nie wydarzyły się w Gliwicach, ale bez których – jak sądzę – nie sposób przyjrzeć się miastu i jego mieszkańcom tamtych lat. Podzieliłbym je na dwie podstawowe grupy. Pierwsza to wydarzenia, w których uczestniczyli gliwiczanie lub osoby związane z miastem (na przykład konkursy, zawody sportowe, olimpiady, indywidualne sukcesy mieszkańców). Druga to fakty, które choć miały zasięg ogólnopolski czy nawet ogólnoswiatowy, uzyskały

⁴ B. Tracz, *Pierwsza dekada. Gliwice 1945–1956*, Gliwice 2006; Idem, *Druga dekada. Gliwice 1957–1970*, Gliwice 2008.

rezonans na obszarze Gliwic i wpłynęły na społeczność lokalną, kształtując postawy i nastroje (na przykład wypadki radomskie w 1976 roku, lot Polaka w kosmos, wybór Karola Wojtyły na papieża, sierpień 1980 roku, kryzys bydgoski). Do tego dochodzą wszystkie decyzje o charakterze ogólnopolskim lub obejmującym obszar całego województwa, które kształtowały ówczesną rzeczywistość także na poziomie miasta (na przykład reforma administracyjna kraju, decyzja o reglamentacji cukru, wprowadzenie stanu wojennego).

Chronologicznie kalendarium rozpoczyna się 1 stycznia 1971 roku, czyli w momencie, w którym kończy się „druga dekada”. Jest to data wyłącznie umowna, mająca jednak swoje uzasadnienie historyczne. W sylwestrową noc z 31 grudnia na 1 stycznia kończy się 1970 rok, którego kulminacją była tragedia na Wybrzeżu i zmiana na szczytach władzy. Symbolicznie Polska wchodzi w okres tak zwanej epoki gierkowskiej, do której świetnie pasuje określenie „bigosowego socjalizmu”⁵. Za koniec tej epoki przyjąłem wprowadzenie stanu wojennego, czyli moment, w którym władza, nie potrafiąc poradzić sobie z kryzysem politycznym i gospodarczym, zdecydowała się użyć siły przeciwko społeczeństwu. Choć w rzeczywistości kalendarium można by zamknąć na dacie 13 grudnia 1981 roku, to uznałem, że lepiej będzie przesunąć zakończenie o dwa tygodnie później, tak żeby koniec roku kalendarzowego był jednocześnie symbolicznym końcem kolejnej dekady, a czytelnik mógł przeczytać, jak wyglądały pierwsze dni stanu wojennego w mieście. Oczywiście jest to data wyłącznie umowna.

Książka została przygotowana na podstawie szerokiej kwerendy źródłowej i bibliotecznej, choć bezwzględne ustalenie wszystkich faktów nie było sprawą prostą. W grudniu 1971 roku zmarł Zygmunt Stroński, który przez ponad dziesięć lat, od 1960 roku, pisał kronikę miasta. Maszynopis, w dziesięciu oprawnych woluminach, kończy się na 1970 roku. Następnego tomu autor nie zdążył już napisać. Nikt po nim, aż do lat dziewięćdziesiątych, nie podjął się kontynuowania tego dzieła.

Bezcennym źródłem do poznania lat siedemdziesiątych w Gliwicach jest prasa, przede wszystkim ukazujące się od 1956 roku „Nowiny Gliwickie”. Jak większość gazet lokalnych z tamtego okresu, są one bardzo ubogie w informacje dotyczące bolączek życia codziennego, kul lokalnej władzy i rzeczywistych głosów mieszkańców miasta. Brak w nich również krytycznych felietonów i analiz gospodarczych, tak popularnych w dzisiejszej prasie. Należy pamiętać, że bezpośredni nadzór nad piśmie sprawowała lokalna organizacja partyjna, właściwie więc to rządząca miastem PZPR decydowała o tym, kto i jak w jej imieniu pisał o sprawach miasta i powiatu. Sytuacja ta uległa zmianie w czasie „karnawału «Solidarności»”, po sierpniu 1980 roku, a zwłaszcza w 1981 roku. W tym czasie „Nowiny Gliwickie” przeżywały swój najlepszy okres od czasu powstania gazety. Rozpoczęto prawdziwą dyskusję o problemach miasta, dopuszczono na łamy osoby z różnych środowisk, często stojących

⁵ M. Zaremba, „Bigosowy socjalizm”. *Dekada Gierka*, [w:] *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003, s. 183–200.

w opozycji do stanowiska elit lokalnej władzy. Własną rubrykę otrzymali studenci Politechniki Śląskiej. Publikowano wywiady zarówno z członkami partii komunistycznej, jak i z liderami „Solidarności” oraz członkami Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Mimo obowiązującej cenzury i autocenzury pismo zaczęło się przekształcać w autentyczny tygodnik obywatelski. Wprowadzenie stanu wojennego w grudniu 1981 roku położyło kres tej metamorfozie.

Gliwicom poświęcały uwagę również dzienniki ukazujące się w stolicy województwa – „Trybuna Robotnicza” i „Dziennik Zachodni”. Pierwszy z nich w latach siedemdziesiątych miał już ambicje ponadregionalne, dlatego informacje lokalne zostały w nim ograniczone do minimum albo publikowano jedynie te, które zyskiwały tło ponadregionalne. Stąd lepszym źródłem do poznania dziejów Gliwic jest „Dziennik Zachodni”, który w zasadzie był popularną i bardziej nastawioną na lokalnego czytelnika mutacją „Trybuny Robotniczej”, oba tytuły należały bowiem do partyjnego monopolisty – Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Książka Ruch”. Sporadyczne informacje o mieście i okolicy pojawiały się w dwóch czasopismach ilustrowanych, które ukazywały się w Katowicach: tygodniku „Panorama” i dwutygodniku „Poglądy”, w tym ostatnim bardziej pod kątem życia kulturalnego. Można również sięgnąć do prasy centralnej, zwłaszcza w zakresie dorobku Politechniki Śląskiej oraz licznych zakładów i instytutów naukowo-badawczych, którym poświęcano szczególną uwagę w ramach tak zwanej propagandy sukcesu.

Wiedzę o niebagatelnym znaczeniu, choć często fragmentaryczną ze względu na wybrakowanie akt, zawierają materiały źródłowe zgromadzone w katowickich archiwach: Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej oraz Archiwum Państwowym w Katowicach i w jego oddziale w Gliwicach. Pisząc niniejsze kalendarium, prowadziłem poszukiwania w różnych zespołach i jednostkach archiwalnych, wśród których dominującą pozycję zajęły materiały wytworzone przez jednostki terenowe Służby Bezpieczeństwa w Gliwicach (zgromadzone w Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej) i akta Komitetu Miejskiego PZPR (przechowywane w Archiwum Państwowym w Katowicach). Oprócz tego należałoby wymienić mnóstwo mniejszych, rozsianych zespołów, do których zaglądałem fragmentarycznie, a które z pewnością zawierają jeszcze wiele nieodkrytych przeze mnie faktów i wydarzeń z powojennej historii miasta. Trud poszukiwań i radość odnalezienia pozostawiam innym badaczom.

Przypisy i bibliografia mają za zadanie ułatwić dalsze poszukiwania tym wszystkim, których zainteresują Gliwice w latach siedemdziesiątych XX wieku i którzy będą chcieli poszerzyć swoją wiedzę lub po prostu dotrzeć do źródła. Mam również nadzieję, że niniejsza publikacja będzie stanowić punkt wyjścia opracowania szczegółowej monografii.